
Prof. dr Hans-Gert Pöttering
Przewodniczący Parlamentu Europejskiego

Obrona wartości europejskich

Wspólne dążenie do realizacji celów
w Europie



Konrad
Adenauer
Stiftung

Strasburg

Wtorek, 13 lutego 2007 r.

Największym sukcesem jest przezwyciężenie podziału Europy.

Zmiana na stanowisku Przewodniczącego po dwóch i pół roku jest zgodna z tradycją Parlamentu Europejskiego istniejącą od pierwszych bezpośrednich wyborów w czerwcu 1979 r. W perspektywie historycznej dwa i pół roku to okres nader krótki. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę fakt, iż Przewodniczący Parlamentu Europejskiego sprawuje swój urząd podczas trwania pięciu prezydentur Rady Europejskiej – obecnie prezydentur Niemiec, po których przewodnictwo obejmą kolejno Portugalia, Słowenia, Francja i Czechy – to wyraźnie uwiadacznia się ogrom odpowiedzialności spoczywającej na naszym Parlamencie w czasie, w którym dzieło zjednoczenia Europy znajduje się w bardzo zaawansowanej fazie, ale nie zostało jeszcze dokończony, a nawet jest zagrożone z powodu tymczasowego niepowodzenia traktatu konstytucyjnego we Francji i w Holandii. Parlament Europejski zdaje sobie sprawę z tej odpowiedzialności i dlatego nikt nie może go prześcignąć w dążeniu do celu, jakim jest pełna jedność naszego kontynentu! (...)

Od pierwszych wyborów do Parlamentu Europejskiego doświadczaliśmy wielu wzlotów i upadków polityki europejskiej.

Największym sukcesem jest przezwyciężenie podziału Europy. Nasze wspólne wartości odniosły zwycięstwo. Członkostwo w Unii Europejskiej takich krajów jak Estonia, Łotwa, Litwa, Polska, Republika Czeska, Słowacja, Węgry, Słowenia oraz Malta i Cypr, które dołączyły 1 maja 2004 r., a także Bułgarii i Rumunii od 1 stycznia bieżącego roku i zjednoczonych Niemiec już od 3 października 1990 r. jest dla mnie cudem naszego pokolenia. Mamy wszelkie powody ku temu, aby również dziś cieszyć się tym z całego serca.

Zadaniem dla wszystkich z nas wciąż pozostaje jednak uczenie się od siebie nawzajem oraz okazywanie sobie coraz większego szacunku i zrozumienia. Powinniśmy przestać mówić o „starych” i „nowych” państwach członkowskich. Wszyscy wspólnie stanowimy Parlament Europejski, a reprezentowane przez nas narody – wspólnotę Unii Europejskiej.

W latach osiemdziesiątych mówiło się o „eurosklerozie”. Ale potem nastał rynek wewnętrzny i wspólna europejska waluta. Jako Parlament Europejski wywalczyliśmy sobie swoje prawa i wciąż będziemy to czynić. Nasz Parlament jest dzisiaj wpływową i świadomą swojej pozycji instytu-

cją. Doświadczenie uczy nas więc, że osiągamy sukcesy z myślą o naszym kontynencie, jeżeli sami tego pragniemy, jeżeli mamy silną wolę i jesteśmy zdecydowani urzeczywistnić ideę jedności naszego kontynentu przy jednoczesnym zachowaniu jego różnorodności. O taką śmiałość chciałbym wszystkich Państwa prosić.

Sukces odniesiemy jednak tylko wówczas, gdy obywatelki i obywatele Unii Europejskiej – oprócz więzi łączących ich ze stronami rodzinnymi i własnym krajem – poczują się Europejkami i Europejczykami oraz uświadomią sobie, co ich łączy. Świadomość przynależności do wspólnoty oraz poczucie solidarności stanowią konieczny warunek naszej wspólnej przyszłości. Zjednoczenie Europy nie jest więc jedynie nakazem rozumu. Zjednoczenie Europy leży nam również na sercu. Uzmysłowanie tego obywatelom to być może największe zadanie, któremu musimy razem podołać.

Musimy służyć obywatelkom i obywatelom Unii Europejskiej. Europejczycy powinni być dumni z tego, co sobie wywalczyli na przestrzeni stuleci – z wartości, wolności, prawa i demokracji. Była to długa droga. Wiemy, że u naszych europejskich

korzeni leży grecka filozofia, rzymskie prawo, judeochrześcijańska spuścizna, oświecenie, a więc nasza wspólna europejska kultura. Ale nie zapominajmy również o tragicznych wojnach domowych w Europie, a w XX w. – o totalitarnych ideologiach gardzących godnością człowieka oraz o odwadze ojców założycieli, którzy po 1945 r. wkroczyli na drogę przebaczenia i pojednania, aby budować nową, lepszą, pokojową i wspólną Europę. Powinniśmy o tym pamiętać również i dziś oraz na nowo odkrywać to wszystko, co nas łączy. Wielki Europejczyk rodem z Francji, Jacques Delors, nawiązując do tradycji zapoczątkowanej przez Roberta Schumana, mówił o „europejskiej duszy”. Wielki Europejczyk rodem z Polski, Władysław Bartoszewski, powiedział kiedyś: „Europa to przede wszystkim wolność jednostki i prawa człowieka – zarówno polityczne, jak i gospodarcze.” Obydwoj mają rację.

1. Obrona wartości europejskich

Chciałbym powiedzieć kilka słów o wartościach europejskich. Zasadzają się one na fundamencie, jakim jest godność człowieka. Szanując ludzką godność, szanujemy drugiego człowieka,

Sukces odniesiemy jednak tylko wówczas, gdy obywatelki i obywatele Unii Europejskiej poczują się Europejkami i Europejczykami.

składamy zobowiązanie wobec samych siebie i tworzymy w ten oto sposób porządek oparty na odpowiedzialności i solidarności. W naszej codziennej praktyce politycznej zawsze powinniśmy służyć godności człowieka i pragnę zachęcić nas wszystkich do tego, abyśmy bronili godności i praw człowieka na całym świecie.

Nie jest to abstrakcyjny postulat. Nie jesteśmy mentorem świata, ale nasz obraz człowieka oraz nasze wartości staną się dla innych bardziej przekonujące, jeżeli uwiarygodnimy je naszym własnym życiem. Oznacza to bardzo konkretne konsekwencje dla naszej polityki.

- Pragniemy partnerstwa ze zdolną do działania i demokratyczną Rosją. Dlatego też oczekujemy od władz rosyjskich podjęcia wyraźnych wysiłków w celu wymierzenia zasłużonej kary mordercom Anny Politkowskiej, która tak wiele uczyniła dla wolności prasy w swoim kraju.
- Nigdy nie zapomnimy, że bez Stanów Zjednoczonych nie byłoby możliwe pokonanie ani narodowego socjalizmu, ani sowieckiego komunizmu. Ale chcemy również

powiedzieć naszym amerykańskim przyjaciółom, że „Guantanamo” nie da się pogodzić z naszymi europejskimi zasadami praworządności.

- Chronimy życie ludzkie. Kto neguje Holokaust, tę najpotworniejszą ze wszystkich zbrodni, tak jak to czyni prezydent narodu szczycącego się wielką kulturą, ten musi się spotkać ze zdecydowaną odpowiedzią z naszej strony, aby taka tragedia w całej swojej okropności nie dosięgła nas ponownie.
- Jesteśmy przekonani o tym, że mieszkańców Izraela i Palestyny łączy ta sama godność. Opowiadamy się zatem w takim samym stopniu za prawem Izraela do istnienia, jak i za prawem narodu palestyńskiego do życia we własnym państwie.
- Stoimy po stronie tych, którzy w sposób pokojowy walczą o wolność i demokrację. Z tego też powodu solidaryzujemy się z naszym laureatem Nagrody im. Sacharowa, Aleksandrem Milinkiewiczem, oraz tymi, którzy wraz z nim walczą o wolną i demokratyczną Białoruś, nieskrępowaną strachem i uciskiem. W taki sam sposób solida-

Pragnę zachęcić nas wszystkich do tego, abyśmy bronili godności i praw człowieka na całym świecie.

ryzujemy się z naszymi innymi laureatami Nagrody im. Sacharowa – Kobietami w Bieli („Las Damas de Blanco”) na Kubie oraz panią Aung San Suu Kyi w Birmie/Myanmarze.

- Bronimy godności i praw człowieka. Jako Parlament Europejski jesteśmy głęboko przekonani, że nie można tego pogodzić z karą śmierci. Wzywam nas wszystkich – instytucje Unii Europejskiej i państwa członkowskie – do opowiedzenia się w łonie Narodów Zjednoczonych za zniesieniem kary śmierci.

Warunkiem osiągnięcia naszych celów jest podejmowanie na nowo wysiłku budowania Unii Europejskiej jako instytucji zdolnej do działania. Jako poważany partner musimy osiągnąć stan gwarantujący nam możliwość reprezentowania naszych wartości i interesów w Europie i na świecie.

Wciąż mam w pamięci wielkie przemówienie, które Louise Weiss wygłosiła 17 lipca 1979 r. jako przewodnicząca-senior Parlamentu Europejskiego, wybranego po raz pierwszy w sposób bezpośredni. Powiedziała wtedy: „Nigdy nie wolno nam zapomnieć, że jesteśmy jednocześnie spadkobier-

cami i wykonawcami – spadkobiercami duchowego świata i jego wykonawcami z myślą o przyszłych pokoleniach.”

Nie mógłbym wyrazić tej myśli trafniej. Nasze odczucia powinny być dziś prawie takie same jak w 1979 r., a zarażem żyjemy jednak w obliczu nowych, naszych własnych wyzwania.

Od chwili podpisania traktatów rzymskich przed półwieczem, idei zjednoczenia Europy – jej najważniejszemu przesłaniu – towarzyszył sukces. Stała się ona wyrazem jednego z najszcześniejszych okresów w naszej długiej europejskiej historii. Na początku, po zakończeniu drugiej wojny światowej, idea europejska czerpała swoją siłę z pragnienia pokoju i wolności. Kolejnym nakazem chwili oraz bodźcem do zjednoczenia Europy stało się pomnażanie dobrobytu i niwelowanie różnic społecznych. W obydwu przypadkach Europa pozostała sobie wierna, kiedy dzięki ponownemu zjednoczeniu naszego kontynentu otrzymaliśmy niepowtarzalną szansę zespolenia w wolności obu jego nazbyt długo rozdzielonych części.

Obecnie Europa zdobywa sobie uznanie i czerpie siły vitalne z dążenia naszych obywateli do zagwarantowania bezpieczeństwa. Jest to niezwykle

Warunkiem osiągnięcia naszych celów jest podejmowanie na nowo wysiłku budowania Unii Europejskiej jako instytucji zdolnej do działania.

Bez europejskich rozwiązań nie da się już sprostać większości wyzwań, przed którymi stoi nasz kontynent i nasz świat.

poważna kwestia, z którą zostaliśmy mimowolnie, aczkolwiek nieuchronnie skonfrontowani w ramach zwalczania terroryzmu. Potrzebujemy rozwiązań problemów, które w oczach naszych obywateli nie cierpią zwłoki.

- Dążenie do zagwarantowania bezpieczeństwa obejmuje również misję tworzenia nowych miejsc pracy i zapewnienia ochrony socjalnej w dynamicznie zmieniającym się świecie. Nie możemy osiągnąć bezpieczeństwa w opozycji do globalizacji. Musimy na nią wpływać poprzez poprawę naszej konkurencyjności, zachowując jednocześnie nasz europejski model socjalny.
- Oznacza to nie tylko mówienie o dramatycznych zmianach klimatycznych, ale również podejmowanie – razem z naszymi partnerami na świecie – niezbędnych działań i ich zdecydowaną realizację, nim będzie za późno.
- Bezpieczeństwo oznacza wspólne zaopatrzenie w energię.
- Bezpieczeństwo obejmuje wspólną politykę migracyjną, która szanuje prawa człowieka oraz uwzględnia

konieczność integracji z naszym społeczeństwem. Nie możemy pozwolić, aby co jakiś czas ludzie ginęli w falach Morza Śródziemnego.

- Nie możemy czuć się bezpiecznie w świecie ogarniętym płomieniami, żyjącym w ubóstwie, naznaczonym presją społeczną, pogrążonym w nieładzie ani w świecie, w którym wciąż niszczy się środowisko naturalne.

Jeżeli pragniemy żyć w bezpiecznej Europie, musimy się angażować jako partnerzy na rzecz światowego bezpieczeństwa we wszystkich jego aspektach. Musimy też pamiętać, że bez europejskich rozwiązań nie da się już sprostać większości wyzwań, przed którymi stoi nasz kontynent i nasz świat. Zjednoczenie Europy postępowało dzięki kryzysom, nawet jeżeli w pierwszej chwili wydaje się to paradoksalne. Nie chcę przez to powiedzieć, że kryzysy są nam potrzebne, że bez nich nie byłibyśmy w stanie sami dążyć do osiągnięcia tak szczytnego celu. Unii Europejskiej potrzebne jest nowe przebudzenie – odnowa. Jest to z pewnością niełatwa droga. Ale jestem głęboko przekonany, że nasz kontynent jest dziś lepiej przygotowany do stawienia czoła przyszłości

w świecie XXI w., niż jeszcze piętnaście lub dwadzieścia lat temu.

Nas samych historia oceni za to, w jakim stopniu zdołaliśmy na nowo rozpocząć proces jednoczenia Europy, wytyczając mu trwałą, dobry i pewny szlak. Od nas polityków oczekuje się przywództwa. Musimy lepiej niż było to dotychczas uzasadniać, dlaczego Europa jest dobra dla nas wszystkich, jakie dodatkowe korzyści niesie ze sobą zjednoczenie Europy i jaki cel przyświeca naszej pracy. Musimy się wyzbycić wrażenia, jakoby polityka europejska pełniła jedynie funkcję techniczną i była pozbawiona dalekowzroczności oraz głębszego sensu. Nasze czyny muszą być przekonujące. Musimy się przy tym koncentrować na rzeczach najistotniejszych.

Naszym wspólnym zadaniem jest położenie tak trwałego fundamentu, aby w granicach ludzkich możliwości gwarantował on naszym dzieciom i wnukom bezpieczną przyszłość. Potrzebujemy w tym celu nowego przebudzenia – z myślą o lepszej, silniejszej Europie, takiej, która z podniesionym czołem spogląda w przyszłość. Najbardziej potrzebujemy jednak Europy, która wierzy w siebie samą, a swoją siłę czerpie ze swoich wartości oraz chce i potrafi być dobrym partnerem na świecie.

Bez udziału środków masowego przekazu nie jesteśmy w stanie uzmysłowić obywatelom idei europejskiej. Chciałbym wyraźnie podziękować korespondentom i dziennikarzom obecnym tu w Strasburgu za ich rzetelną i obiektywną pracę. Apeluję jednak do krajowych mediów, zwłaszcza do prywatnych i publicznych stacji telewizyjnych, aby przyczyniały się do kształtowania europejskiej opinii publicznej. Nie pora na przedstawianie zjednoczenia Europy wyłącznie z perspektywy jednego kraju. Zwracam się z prośbą do krajowych stacji telewizyjnych, aby otworzyły swoje studia na tematykę europejską i zapraszały do rozmów również posłów do Parlamentu Europejskiego.

2. Za Europą obywateli

Potrzebujemy nowego przymierza między europejskimi obywatelkami i obywatelami a ich instytucjami politycznymi w Unii Europejskiej. „Europa obywateli” i wiarygodność instytucji europejskich warunkują się wzajemnie. Może się do tego przyczynić program działań pod tytułem „Lepsze stanowienie prawa”, jeżeli zapewni on lepszą kontrolę demokratyczną, przejrzystość działań Rady, skuteczne wprowadzanie przepisów do prawa krajowego, ocenę skutków społecznych, ekologicznych,

Musimy lepiej uzasadniać, dlaczego Europa jest dobra dla nas wszystkich.

Potrzebujemy nowego przebudzenia – z myślą o lepszej, silniejszej Europie, takiej, która z podniesionym czołem spogląda w przyszłość.

Chciałbym zaproponować utworzenie „Domu historii europejskiej”.

ekonomicznych i administracyjnych oraz uproszczenie tekstów prawnych. Stanowiąc prawo europejskie, powinniśmy sobie zawsze zadawać pytanie, czy służy ono ludziom i środowisku. Czy jest konieczne, zważywszy na zasadę pomocniczości? Czy wzmacnia naszą konkurencyjność? Czy ogranicza biurokrację i koszty? Tylko wówczas, gdy odpowiedź na te pytania będzie pozytywna, Parlament Europejski powinien występować w roli prawodawcy.

Jako Parlament Europejski powinniśmy starać się nie tylko o to, aby reprezentować interesy obywateli. Naszą powinnością jest również wyrażać swój szacunek dla zaangażowania europejskich obywateli i obywateli, dzięki których poczynaniom Europa zyskuje większe poważanie – tak w Europie, jak i na świecie. W tym celu powinniśmy ustanowić odznaczenie przyznawane przez Parlament Europejski. Dlaczego nie mielibyśmy także w szczególny sposób docenić zaangażowania ludzi młodych w ideę europejską? Wysokie odznaczenia europejskie uczyniły tak wiele dobrego w świadomości opinii publicznej. Dlaczego nie wprowadzić także odznaczeń dla młodego pokolenia, dla młodych Europejki i Europejczyków, którzy wzorowo angażują się na rzecz idei europejskiej?

Historię europejską ukazuje się prawie zawsze jedynie z perspektywy danego kraju i w jego muzeach. Pragnę zainicjować powstanie miejsca pamięci i miejsca poświęconego przyszłości, w którym idea europejska będzie się mogła dalej rozwijać. Chciałbym zaproponować utworzenie „Domu historii europejskiej”. Nie może to być nudne i nieciekawe muzeum, lecz miejsce pielęgnowania naszej pamięci o europejskiej historii i europejskim dziele zjednoczenia, a zarazem otwarte na dalsze kształtowanie tożsamości europejskiej przez wszystkich obywateli Unii Europejskiej – obecnych i przyszłych. Taki „Dom historii europejskiej” powinien stanąć w miejscu, w którym mają swoją siedzibę instytucje europejskie i zostać włączony w sieć podobnych placówek w państwach członkowskich. Warunki jego powstania mogłyby zostać zawarte w „Deklaracji o przyszłości Europy”, którą 25 marca 2007 r. w Berlinie mają wspólnie wydać Rada Europejska, Parlament Europejski i Komisja Europejska.

3. Realizacja reform

Unia Europejska jest największą wspólnotą narodów na świecie – tworzy ją dwadzieścia siedem krajów zamieszkałych przez prawie pięćset milionów ludzi. Europa jest skom-

plikowanym kontynentem. Stawia to przed nami wszystkimi ogromne wyzwania. Nie można dłużej kierować Unią Europejską, używając niewystarczających instrumentów obowiązującego prawa traktatowego. Jeżeli nasza wspólnota wartości ma przetrwać, musimy ją gruntownie zreformować. Traktat konstytucyjny wzmacnia zarówno Parlament Europejski, jak i parlamenty krajowe – oznacza silniejszy parlamentaryzm i silniejszą demokrację. Po raz pierwszy uznaje się w nim samorządność lokalną za podstawę naszego europejskiego porządku demokratycznego. Ład kompetencyjny określa europejskie uprawnienia. Powiem Państwu otwarcie, szanowne Koleżanki i szanowni Koledzy, że nie rozumiem tych, którzy z jednej strony krytykują „Brukselę” – jest to czasami tak samo uzasadnione, jak krytyka polityki krajowej – a jednocześnie odrzucają traktat konstytucyjny, który właśnie umożliwia wyeliminowanie i skorygowanie rozpoznanych niedoskonałości.

Nie możemy pozwolić, aby ogarnęły nas wątpliwości. Parlament Europejski wyraźnie opowiada się za traktatem konstytucyjnym. Również i my pragniemy dołożyć starań, aby treść trak-

tatu konstytucyjnego i zawarte w nim wartości stały się prawną i polityczną rzeczywistością. Wypracowany tu, w Parlamencie Europejskim, konsensus w sprawie dyrektywy usługowej oraz w sprawie możliwości dalszego rozszerzania Unii Europejskiej jest próbą konstruktywnej odpowiedzi na istniejące obawy obywateli. Planowana na 25 marca 2007 r. berlińska „Deklaracja o przyszłości Europy” może stanowić kolejny ważny kamień milowy na tej drodze. Jej trzonem powinno być odniesienie do naszych wartości i niezbędnych reform, zobowiązanie do wspólnego podjęcia przyszłych wyzwań, o których wspominałem, opowiedzenie się za solidarnością między naszymi narodami oraz uznanie prawa jako podstawy naszych działań. Żaden kraj i żaden naród Unii Europejskiej nie może pozostać sam ze swoimi problemami. Wyklucza to jednak także narodowy egoizm. Kto służy wyłącznie interesom własnego kraju, ten w efekcie poniesie porażkę, niszczy bowiem solidarność, która jest niezbędna do obrony własnych interesów.

Pragniemy dołożyć starań, aby pod przewodnictwem Niemiec na szczycie Rady w dniach 21 i 22 czerwca w Brukseli uzgodniono harmonogram

Parlament Europejski wyraźnie opowiada się za traktatem konstytucyjnym.

Kto służy wyłącznie interesom własnego kraju, ten w efekcie poniesie porażkę, niszczy bowiem solidarność, która jest niezbędna do obrony własnych interesów.

i mandat, w ramach którego dojdzie do pełnej realizacji najważniejszych zapisów konstytucji europejskiej przed kolejnymi wyborami do Parlamentu Europejskiego w czerwcu 2009 r. Chciałbym przypomnieć, że traktat konstytucyjny został podpisany przez wszystkie dwadzieścia siedem rządów. Musimy oczywiście uszanować wyniki referendum.

Abstrahując od powyższego, jeżeli po zmianie rządów w jednym z krajów podaje się w wątpliwość to, co uzgodniono w Unii Europejskiej, to następuje nie tylko podział społeczeństw krajowych, ale także nasz już i tak skomplikowany kontynent coraz bardziej traci zdolność do działania. Musimy opowiedzieć się za naszymi podstawowymi zasadami prawa europejskiego: *pacta sunt servanda* – umów należy dotrzymywać.

Musimy wykazać się niezłomną wolą i zdecydowaniem, aby przeprowadzić niezbędne reformy. Musimy je realizować w taki sposób, aby nie dokonywać podziałów wśród narodów Unii Europejskiej, lecz je jednoczyć. Domagamy się odpowiedniego udziału Parlamentu Europejskiego w tych działaniach.

Jako Parlament Europejski musimy

być również gotowi do przeprowadzenia wewnętrznych reform. Stawia to w pierwszej kolejności wysokie wymagania wobec każdego z nas, na przykład odnośnie do obecności podczas głosowań i ważnych debat. W tej kwestii pozostaje jeszcze wiele do zrobienia.

4. Wspieranie dialogu międzykulturowego

Przyszłość Europy w dużej mierze zależy od tego, jak ułożą się nasze stosunki z kulturami i religiami obecnymi w Unii Europejskiej oraz z naszymi sąsiadami, przede wszystkim w świecie arabskim i islamskim.

Dlatego musimy dążyć do tego, aby dialog między kulturami i religiami stał się cechą wyróżniającą Europę. Żyjemy na kontynencie trzech wielkich kultur i religii – chrześcijańskiej, żydowskiej i islamskiej. Są wśród nas także obywatele, którzy pochodzą z innych wielkich kultur i przynależą do innych religii tego świata. Jako Parlament Europejski musimy zachęcać do dawania przykładu postawy obywatelskiej w Europie i wspierać społeczeństwo obywatelskie, które przyjęło na siebie obowiązek prowadzenia dialogu międzykulturowego. W Sewilli zapoznałem się z działalno-

cią fundacji „Tres Culturas” i nie tylko ze względu na mojego hiszpańskiego poprzednika Josepa Borrella twierdzę, że powinniśmy aktywnie wspierać wszelkie przykłady współzycia w Europie chrześcijan, muzułmanów i żydów, a także wszystkich, którzy nie są wyznawcami tych religii. To decydująca inwestycja w nasz rozwój duchowy. Jest to jednocześnie najlepszy sposób zainicjowania dialogu międzykulturowego wykraczającego poza Morze Śródziemne, obejmującego Bliski Wschód i Afrykę Północną. Nie chcemy „zderzenia cywilizacji” – pragniemy pokoju, wolności i sprawiedliwości wśród wszystkich narodów i wyznań. W tym celu chcielibyśmy zbudować duchowy i kulturowy most ponad Morzem Śródziemnym.

Dialog ten musi się opierać na tolerancji i prawdzie. Tolerancja nie oznacza dowolności. Tolerancja oznacza szacunek dla przekonań innych ludzi przy zachowaniu własnych przekonań oraz wzajemne współzycie bez przemocy. Podczas jednej z moich licznych podróży do krajów arabskich pewien wysoki rangą dostojnik islamski zapytał mnie kiedyś, jak muzułmanie żyją w Europie. Odpowiedziałem mu, że często nie są wystarczająco zintegrowani, ale mogą żyć w zgodzie ze swoją

wiarą oraz mają swoje domy modlitwy i meczety. Ja z kolei zapytałem, czy to prawda, że w jego kraju muzułmanka lub muzułmanin mogą zostać skazani na śmierć, jeżeli zechcą przyjąć wiarę chrześcijańską. Odpowiedzią był brak odpowiedzi.

Jestem głęboko przekonany, że dialog międzykulturowy powiedzie się tylko wtedy, gdy będzie się opierał na prawdzie i wzajemnej tolerancji.

Postanowiłem odwiedzić kraje arabskie sąsiadujące z Unią Europejską, a w państwach Unii Europejskiej próbować nawiązywać dialog z mniejszościami etnicznymi, a zwłaszcza z młodzieżą. Ważną instytucją parlamentarną prowadzącą dialog z Bliskim Wschodem, w tym z Izraelem i światem arabskim, jest dla nas Zgromadzenie Eurośródziemnomorskie. Musimy skutecznie wykorzystać tę instytucję na rzecz pokoju, partnerstwa i – o ile to możliwe – przyjaźni. Jeżeli pozwolą na to okoliczności, udam się z wizytą do Izraela, Palestyny i Libanu. Jestem wdzięczny za zaproszenie do wystąpienia przed izraelskim Knesetem. Zapraszając mówców do Parlamentu Europejskiego, powinniśmy położyć nacisk na dialog międzykulturowy.

Jestem głęboko przekonany, że dialog międzykulturowy powiedzie się tylko wtedy, gdy będzie się opierał na prawdzie i wzajemnej tolerancji.

Brak działania i obojętność byłyby największym przewinieniem, jakie możemy popełnić.

5. Za demokracją i parlamentaryzmem

Wzmocnienie demokracji europejskiej i europejskiego parlamentaryzmu jest naszym wspólnym zadaniem. Dlatego wyrażamy wolę partnerskiej i konstruktywnej współpracy z parlamentami krajowymi dla dobra naszych narodów i całej Unii Europejskiej.

Helmut Kohl, honorowy obywatel Europy, powiedział kiedyś: „Nie mamy zbyt wiele czasu. Świat, w którym żyjemy, nie jest gotów czekać, aż rozwiążemy nasze wewnętrzne problemy.” To prawda. Pragnę dodać, że brak działania i obojętność byłyby największym przewinieniem, jakie możemy popełnić.

Pod koniec sprawowania mojego urzędu odbędą się nowe wybory do Parlamentu Europejskiego. Jeżeli nasza praca będzie przekonująca, a w stolicach państw członkowskich będzie się mówiło dobrze o Europie, frekwencja w wyborach do Parlamentu Europejskiego znów wzrośnie. Osiągnięcie tego powinno być naszym ambitnym celem.

Nasza praca jest często prozaiczna, mozolna i mało spektakularna. Nasze

cele natomiast są wielkie – podobnie jak stawiane nam oczekiwania. Naszym powołaniem jest sprostanie tym oczekiwaniom. Pragnę reprezentować wszystkich Państwa przy wykonywaniu tego zadania tak, aby dodać powagi Parlamentowi Europejskiemu, utrwalić zjednoczenie kontynentu europejskiego i poprawić skuteczność Unii Europejskiej. Proszę Państwa o współpracę, dziękuję Państwu za obdarzenie mnie zaufaniem i żywię nadzieję, iż wspólnie osiągniemy nasze cele.